

Gorzka przychylność czy słodkie rozmiłowanie? Rzecz o małżeństwie i związkach nieformalnych na wsi polskiej XVII-XVIII wieku

JUSTYNA BĄK

TOMASZ WIŚLICZ, *UPODOBANIE. MAŁŻEŃSTWO I ZWIĄZKI NIEFORMALNE NA WSI POLSKIEJ XVII-XVIII WIEKU. WYOBRAŻENIA SPOŁECZNE I JEDNOSTKOWE DOŚWIADCZENIA*, WYDAWNICTWO CHRONICON, WROCŁAW 2012, SS. 278

Książka *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia* to prozaiczna, a zarazem niezwykła historia miłości zwykłego człowieka. Miłości czasami awanturniczej i grubiańskiej, innym razem pobożnej czy wręcz patetycznej. Niekiedy wynikającej z przypadku, chociaż zazwyczaj zaplanowanej. Na pewno jednak innej. Na próżno bowiem doszukiwać się w niej treści sentymentalnych charakterystycznych dla współczesnej cywilizacji zachodniej. Jak pisze sam autor:

» w związku z tym, że takie pojęcie miłości nie funkcjonowało w ówczesnym języku, wysledzić możemy ją tylko wówczas, kiedy dochodziło do praktycznej realizacji konstytuujących ją wartości, a dochodziło do tego w sytuacjach nadzwyczajnych, dramatycznych, związanych ze stratą i rozczarowaniem. Miłość szczęśliwa, miłość spełniona nie trafiała do dokumentów pisanych. W ogóle wątpliwe, czy była werbalizowana. Ogranicza to bardzo naszą perspektywę do przypadków dramatycznych, kiedy miłość zostaje wystawiona na próbę¹.

1 T. Wiślicz, *op. cit.*, s. 138.

Książka ta jest opowieścią o losach jednostki, życiu osobistym w całościowym ujęciu społecznym. Uczucie bowiem nigdy nie było „czyjeś”, należało bowiem do wspólnoty. Podobnie jak rytuały związane z narodzinami i śmiercią, tak samo małżeństwo i jego rozpad były przez wspólnotę doświadczane kolektywnie.

Publikacja składa się z trzech rozdziałów o przejrzystej strukturze. Na pochwałę zasługuje także obszerny wstęp, stanowiący konsekwentne wprowadzenie do tematu. Omówione zostały w nim przede wszystkim zastosowane metody badawcze, dotychczasowy stan badań oraz wykorzystany materiał źródłowy, który jest naprawdę imponujący. Autor przeanalizował cały zachowany zbiór wiejskich ksiąg sądowych, pochodzących z ok. 70 wsi i kluczy z terenów Małopolski, ok. 60 z pogranicza polsko-ruskiego i ok. 10 z Wielkopolski i Mazowsza, oprócz tego uzupełnił tę listę o dokumentację sądową z innych miejscowości, do których trafiały sprawy osób oskarżonych o ciężkie przestępstwa. Wykorzystał również dokumentację pochodzącą z ksiąg miejskich, w tym: umowy przedślubne, kontrakty, testamenty, inwentarze, akta spraw majątkowych i karnych². Każdy podrozdział poświęcony został osobnemu zagadnieniu, które doskonale łączą się w całość. Zastosowano tu podział tematyczny, odwołujący się do analizy trzech form relacji partnerskich, tj. kolejno: związków przedmałżeńskich, małżeństwa oraz związków pozamałżeńskich. Podsumowujące wnioski, zawarte w zakończeniu, porządkują przemyślenia autora i podkreślają konsekwentne zrealizowanie przyjętych celów badawczych.

Rozdział pierwszy otwierają rozważania na temat etyki płciowej warstwy chłopskiej. Tomasz Wiślicz przeprowadza swoisty przegląd metod badawczych, poczynsz od wieku XIX. Analizując rozmaite aspekty przedślubnej aktywności seksualnej bierze pod uwagę jej kontekst prawny, religijny oraz rzeczywisty. Ustawy wiejskie, będące jednym ze źródeł prawnych na wsi, sporo uwagi poświęcały przestępstwom obyczajowym zwanym *fornicatio*, czyli wszeteczeństwem. Podobnie było w odniesieniu do religii, która potępiała wszelkie związki nieformalne, jawnie występujące przeciwko sakramentowi małżeństwa. Nie oznacza to jednak, że związki te nie były przez społeczność wiejską akceptowane, jeśli tylko zachowywano odpowiednią dyskrecję. Można śmiało stwierdzić, iż zachowania intymne chłopstwa należały do bardzo swobodnych, pod warunkiem, że nie prowadziły one do ciąży. Do przedstawicieli grupy społecznej, których dotyczył problem związków przedmałżeńskich, autor zalicza osoby samotne, wdowców oraz

2 *Ibidem*, s. 39.

młodzież. Powołuje się tu na badania Cezarego Kukli, Marka Górnego czy też Michała Kopczyńskiego, mocno osadzone w analizach statystycznych i demograficznych. Na ich podstawie przyjmuje, że osoby samotne stanowiły ok. 8-11% kobiet i 8,5-10,5% mężczyzn. Jeżeli chodzi o wdowców, to panowała raczej tendencja do powtórnego zawarcia małżeństwa, czego powodem była konieczność wspólnego prowadzenia gospodarstwa. Osoby pozostające w stanie wdowim pozostawały samotne głównie z powodu wieku. Była to sytuacja niekorzystna przede wszystkim dla kobiet, ponieważ bardzo często pociągała za sobą degradację społeczną. Głównie problem ten dotyczył jednak młodzieży, czemu sprzyjał rozpowszechniony wśród uboższych warstw chłopskich zwyczaj służby zawodowej. Według Wiślicza przebywanie na służbie miało swoje pozytywne i negatywne aspekty. Pozytywnym była możliwość nawiązania bliższej relacji między przebywającymi pod jednym dachem młodymi ludźmi. Tym bardziej, że gospodarze byli raczej powściągliwi w okazywaniu dezaprobaty dla tego typu zachowań. Ciemną stroną stanowiły natomiast liczne próby gwałtów i przemocy fizycznej na kobietach, a także szykanowanie na tle psychicznym. Nie tylko służba u kogoś dawała możliwość poznania przyszłego męża lub żony. Czynności gospodarcze wymagały często działania całej wspólnoty, dlatego praca zbiorowa również stanowiła dobry pretekst do spotkań. Najprzyjemniej jednak było spotykać się podczas świąt, jarmarków lub podczas zabawy. Karczma była idealnym miejscem przeznaczonym do tego celu. Analizując wiejski model stosunków przedślubnych badacz zwraca uwagę przede wszystkim na fakt, że jedynie niechciana ciąża wiązała się z obyczajowym skandalem. Kobieta ryzykowała więcej, bowiem nieślubne dziecko powodowało spadek szans matrymonialnych, a strach przed utratą reputacji nierzadko doprowadzał ją do zbrodni. W celach zapobiegawczych stosowano przede wszystkim starą metodę antykoncepcyjną, jaką był stosunek przerywany. Bywało jednak, że odwoływano się także do metod magicznych. Ciekawy, a zarazem szokujący jest opis upieczenia i podania do spożycia łożyska kobiecie, która nie chciała mieć więcej dzieci³. Oprócz tego używano środków poronnych (najczęściej pod postacią ziół) lub spędzano płód poprzez nadmierny wysiłek fizyczny. Dzieciobójstwo było zjawiskiem powszechnie praktykowanym w społeczności wiejskiej. Powołując się na badania demograficzne autor stwierdza, że nawet co czwarte małżeństwo mogło być podyktowane przypadkową ciążą. Pomimo tego, iż opinia społeczna negatywnie odnosiła się do „płodzenia bękartów”, był to powszechnie akceptowany w trybie sposób

3 *Ibidem*, s. 80.

kojarzenia małżeństw. Stosunek chłopstwa do seksu przedmałżeńskiego pozostawał jednak przez cały omawiany okres bardzo tolerancyjny.

Drugi rozdział poświęcony został małżeństwu, które w omawianym środowisku było swoistym aktem ekonomicznym i społecznym. Celem zawarcia związku było stworzenie rodziny, która koncentrowała się na wspólnym prowadzeniu gospodarstwa. Takie założenie wiązało się z akceptacją wielu norm i nakazów, a do najważniejszych spraw należała kwestia ekonomiczna. Zazwyczaj decydowano się na śluby endogamiczne („wewnątrz” danej społeczności), ponieważ małżeństwo łączyło się z takimi ograniczeniami, jak niechęć wspólnoty do obcych oraz wymagana zgoda pana. Opuszczenie wsi wiązało się z zadośćuczynieniem pieniężnym lub podpisaniem stosownej umowy, w której zobowiązywano się do odbycia wymiany poddanych. Drugim problemem były kryteria majątkowe. Związane to było „bądź z przejęciem funkcjonującego gospodarstwa po rodzicach jednego z małżonków, bądź z organizacją nowej jednostki produkcyjnej [...] aby jednostka taka zadziałała, musiała zostać wyposażona w minimalny chociaż zasób narzędzi i surowców”⁴. Oprócz tego istotne były wiek oraz zdolność do pracy fizycznej. Para małżonków musiała być dojrzała fizycznie i zdolna do samodzielnej pracy w gospodarstwie. Zbyt duża różnica wiekowa była bardzo źle widziana wśród chłopstwa. Ograniczenia w doborze małżonka dyktowane były zarówno przez rodziny potencjalnych małżonków, jak również przez niekorzystną sytuację demograficzną wsi, w której brakowało kandydatów. Bardzo częstym zjawiskiem była praktyka kojarzenia małżeństw, czasami odbywająca się nawet pod przymusem. Szczególnie interesującym tematem są jednak małżeństwa z miłości. Autor przytacza nawet kilka przykładów, które rzeczywiście świadczą o tym, że takie sytuacje mogły się zdarzać.

Ożenek na wsi w XVII- XVIII wieku wiązał się jednak przede wszystkim z powstaniem nowego gospodarstwa. Było to potwierdzeniem samodzielności i dorosłości. Najwyższej wartości nie stanowiła szeroko pojmowana miłość, ale szacunek. Miłość wynikać miała z małżeństwa i od razu stawała się „własnością publiczną”. Wspólna praca, spłodzenie i wychowanie potomstwa to dwa najistotniejsze filary wiejskiego związku partnerskiego. Poprzez wykonywanie swoich obowiązków małżonkowie okazywali sobie wzajemne poszanowanie.

W dalszej części rozdziału drugiego autor podejmuje również tematykę konfliktów i przemocy w małżeństwie. Złe traktowanie kobiet, bicie dzieci i przemoc słowna były na wsi polskiej powszechne. Jak zauważa badacz,

4 *Ibidem*, s. 126.

z zeznań świadków wynika, że dopuszczalny poziom brutalności był bardzo wysoki. Kobiety, które doświadczały przemocy, mogły liczyć na pomoc swoich bliskich lub prawa, jednak gdy to zawodziło, szukały ratunku w czarach, a nawet w morderstwie. Pożycie seksualne, podobnie jak cała intymna sfera małżeństwa, należały do opinii publicznej i ograniczały się przede wszystkim do spłodzenia potomstwa. Posiadanie dzieci było ważne nie tylko z punktu widzenia wiejskiej wspólnoty, ale również zgodne z nauczaniem Kościoła i szeroko pojętą tradycją. Podobnie jak bezdzietność, rozwód nie był dobrze postrzegany przez gromadę. Ogromne znaczenie miał przede wszystkim propagowany przez Kościół wzorzec nierozzerwalności małżeństwa. Nie oznacza to jednak, że rozwody się nie zdarzały. Najczęściej dochodziło do nich z powodu wygnania współmałżonka lub jego ucieczki. Wykrycie tajemnego rozwodu wiązało się z karą cielesną lub grzywną. Szczególnie dotkliwe sankcje karne dotyczyły również chłopów, którzy dopuścili się tzw. „frymarczenia żonami”⁵. Zarówno Kościół, jak i świecka władza sądownicza były w tym przypadku bardzo surowe.

Część trzecia omawia związki pozamałżeńskie, które spośród tych trzech form można uznać za najbardziej burzliwe i interesujące. Jak słusznie zauważa autor, małżeństwo, które powodowane było przede wszystkim względami ekonomicznymi i nie stanowiło związku emocjonalno-sentymentalnego, było w stanie funkcjonować nawet wówczas, kiedy małżonkowie nie dochowali sobie wierności. Niewierność była jednak zachwianiem przyjętego systemu, zwłaszcza wówczas, kiedy zagrażała rozpadowi gospodarstwa. Zarówno przepisy prawne, jak i instytucja kościelna oraz całe społeczeństwo wiejskie kategorycznie negatywnie odnosiły się do rozpadu związku i jawnego cudzołóstwa. Zwłaszcza strach przed publicznym zgorszeniem i wykluczeniem był tutaj najistotniejszy i popychał niewiernych kochanków nawet do morderstwa. Niezwykle cennym materiałem są wykorzystane przez Tomasza Wiślicza interesujące historie zdrad małżeńskich, z których każda jest indywidualną opowieścią. Motywy tych zdrad, ich skutki i konsekwencje są niezwykle różnorodne. Można odnieść wrażenie, że poznaje się tych ludzi osobiście, śledząc ich namiętności, zmartwienia i zbrodnie. Związek pozamałżeński na wsi polskiej w XVII-XVIII wieku pomimo społecznego potępienia nie był wcale czymś szczególnym i rzadkim. Czasami zdrady były jawne, innym razem wspólnota dawała im ciche przyzwolenie. Być może był to jedyny rodzaj związku, w którym „upodobanie” było praw-

5 Frymarczenie żonami – towarzyska rozrywka słowna, uprawiana w karczmach przy trunku, polegająca na żartobliwym handlu żonami (*ibidem*, s. 175).

dziwym uczuciem dyktowanym wyborami emocjonalnymi, a nie czystym pragmatyzmem.

Publikacja *Upodobanie. Matżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia* tak ze względu na jej wartość merytoryczną, jak i problematykę badawczą jest w mojej ocenie pozycją niezwykle interesującą, która w ogromnym stopniu przyczynia się do rozwoju badań w tym zakresie. Ogromną wartością pracy jest jej bogata bibliografia oraz materiał źródłowy, a także fakt, że problemy, podejmowane przez Tomasza Wiślicza, zostały dokładnie zbadane, zaś wykorzystana metoda biograficzna pozwoliła nie tylko na pogłębione, szersze ujęcie tematu, ale również na stworzenie książki atrakcyjnej dla czytelnika.